

KRZYSZTOF RADZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, lata 90. XX wieku

Dorastaliśmy w atmosferze muzykowania

Mój tata był doskonałym fachowcem. Może nie wysoko wyspecjalizowanym, ale [na pewno] mistrzem murarskim. Ale oprócz tego wszystkiego lubił też muzykować. Od kiedy pamiętam, mój tata grał na harmonii. Harmonia była piękna. [Miała] nie tylko klawiaturę z miechem, ale także specjalne pedały, które pompowały powietrze do harmonii. [Dzięki temu] nie trzeba było jej rozciągać, wystarczyło pedałować. Ta harmonia po prostu miała sobie to powietrze. Tak że w zasadzie tylko palcami wygrywało [się] poszczególne melodie.

Nie wiem, kto i jak go nauczył [muzykowania]. Ale [ten ktoś] nauczył go także czytania nut. Rzeczywiście, ciągle widziałem, jak po pracy (głównie w soboty czy niedziele) w dużym pokoju tata [siedział] przy stole. Przed [stołem leżała] harmonia z pedałami, [a na nim] nuty. I czytał nuta po nucie, nuta po nucie te wszystkie walczyki, tanga, fokstroty, oberki i to po prostu grał. To towarzyszyło nam cały czas. Dorastaliśmy w atmosferze muzykowania. Jak dzieci zaczęły już troszkę podraść, powstał pomysł, żeby kupić pianino. [I rzeczywiście] to pianino zostało kupione. To też [działo się w] czasach, [kiedy] trudno było to wszystko zdobyć i nie było tak łatwo na to zapracować.

Ale to pianino się w domu pojawiło i zaczęła się nauka. Oczywiście, siostra nie miała specjalnego zamiłowania do pianina. [Dlatego], pamiętam, dostała skrzypce. Próbowala na nich troszeczkę grać, ale tylko na zasadzie –jak to się mówi –słomianego zapalu. Na początku [chętnie], a później z czasem zaczęło wszystko słabnąć. I na tym zakończyła się ta cała przyjaźń ze skrzypcami. Natomiast w przypadku [moim] i brata postanowiono, że ponieważ się interesujemy muzyką, to [będziemy brać] lekcje muzyki. Pamiętam, do domu przychodził pan (nie pamiętam [jego] nazwiska), który miał z nami te lekcje. Cała rzecz polegała na tym, że ja zawsze musiałem [sporo nad nimi] pracować. Natomiast mój brat miał bardzo dużo talentu i nie potrzebował dużo ćwiczyć, żeby zagrać to, co [nam] zadano. Miał bardzo dobry słuch i pamięć muzyczną. Wystarczyło, że zarejestrował [tony] i [już] mógł

sobie [je] zagrać. Wiadomo, że sama pamięć nie załatwi tematu. Taka nauka muzyki wymaga prób. To nie jest tak, że [człowiek] sobie usiądzie, spróbuje cztery razy i już może zagrać. Może spróbować cztery razy, czytając z nut, ale następnego dnia czy za tydzień okaże się, że niestety, nie wszystko zapamiętał. Poza tym jest [jeszcze] kwestia ćwiczenia, wyrabiania palców do różnych pasaży i tak dalej. W związku z tym ja musiałem dużo pracować i nie [osiągałem] takich efektów jak mój brat. Rzeczywiście, on był w tym zakresie bardzo utalentowany.

Różnica między moim bratem a mną polegała na tym, że ja zawsze miałem na uwadze to, żeby pilnować i pogodzić naukę w szkole z nauką muzyki. Natomiast u mojego brata te relacje zostały troszeczkę zamienione. [On] głównie interesował się muzykowaniem i grą. Gorzej było z [edukacją]. Dlatego też poza szkołą podstawową mój brat nie ukończył żadnych innych szkół. Mnie się udało [to] łącznie ze studiami. Ale brat był na tyle utalentowany, że występował w wielu różnych zespołach. Potrafił zaakompaniować znanym piosenkarzom przyjeżdżającym do Lublina w sytuacji, kiedy na przykład ktoś z akompaniatorów się spóźnił albo zachorował.

Po jakimś czasie [mój brat] przeniósł się do Warszawy. Myślę, że [gdyby] nie stan wojenny, to [jego] działalność dalej by jakoś owocowała i szła w dobrym kierunku. Niestety, stan wojenny spowodował, że to wszystko zostało zawieszone na nie wiadomo jak [długi] okres. To na pewno negatywnie się odbiło też na tym, żeby jakoś funkcjonować w Warszawie. Przecież Warszawa to miasto, które nie jest tanie. Kwestia mieszkania i tak dalej –na wszystko trzeba było zarobić. [W końcu] jakoś znalazł środowisko, w którym [potem] funkcjonował; zespół, w którym grał i z którym nawet wyjeżdżał na kontrakty do Francji czy do Jugosławii, [na przykład] z Pagartem [Polska Agencja Artystyczna –red.]. Nie mając specjalnie wykształcenia, potrafił usiąść i zagrać to, co ktoś [chciał]. I tak to wszystko z tą muzyką przebiegało.

Data i miejsce nagrania	2013-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"